

Ile warte jest to co mówisz?

1. Podczas gdy większość przykazań Dekalogu dotyczy działania, to IX Przykazanie odnosi się do słów człowieka. Jak zaś doniosłe w swych skutkach znaczenie mają słowa i mowa człowieka, wskazuje ten fakt, że z 10-ciu przykazań zajmują się sprawą nadużywania języka: III Przykazanie, które strzeże Imienia Bożego — Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twojego... Wj 2,7, a IX strzeże imienia albo reputacji ludzi — Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu Wj 2,16, stając w obronie godności, dobrego imienia i poszanowania istoty stworzonej przez Boga na Jego obraz i podobieństwo Rdz 1,26.

Pozbawić człowieka tych cech, którymi obdarzył go Stwórca, jest znacznie gorszą rzeczą, aniżeli ograbić go z majątku. Honor ma nieporównywalnie większą wartość, aniżeli bogactwa materialne: Cenniejsze jest dobre imię niż wielkie bogactwo Prz 22,1. Dobre imię jest najdrogocenniejszą własnością, jaką człowiek posiada. Obrabować więc drugiego z dobrego imienia lub budować na ruinach opinii bliźniego własne imię — to wyrafinowana zbrodnia, budząca wstręt i obrzydzenie. Z kolei oszczerstwo i kłamstwo, które są szczególnym rodzajem świadectwa, to bratnie narzędzia uderzające w godność człowieka i podważające jego opinię; ale też są pociskami godzącymi w wiarę, osłabiając ją i niwelując do poziomu doczesności, tym samym usuwają więc oparcie i punkt wyjścia do duchowych osiągnięć. Jakże można bowiem wierzyć i wyznawać Prawdę, udając się drogami przeciwnymi wierze i prawdzie?

2. Kiedy człowiek zgrzeszył, uczynił sobie z kłamstwa parawan przed odpowiedzialnością. Tymczasem wiele tekstów Pisma Świętego wskazuje na to, jak wielce obrzydliwą rzeczą dla Boga jest kłamstwo. Nie będziecie kradli inie będziecie się zapierali i nie będziecie okłamywali jeden drugiego Kpł 19,11; Ohydą dla Pana są wargi kłamliwe Prz 12,22; Fałszywy świadek nie uniknie kary, a kto mówi kłamstwa, nie ujdzie cało Prz 19,5; Udziałem... wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga Ap 21,8; I nie wejdzie do niego (Nowego Jeruzalem — przyp. red.) nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie... Ap 21,27. Niestety, kłamstwo, tak bliskie nieszczerości, stało się dziś sztuką i umiejętnością w całym tego słowa znaczeniu. Świat po prostu oddycha atmosferą kłamstwa, doczekało się ono nawet swojej filozofii, rozważającej teoretycznie jego grupy i rodzaje, a mianowicie: 1) kłamstwo na wesoło, które nic nie szkodzi nikomu i które się mówi, aby sprawić przyjemność innym...; 2) kłamstwo konwenansowe, które nie szkodzi nikomu i które ma na celu oddanie pewnych usług; 3) kłamstwo złośliwe, które obraża Boga i szkodzi innym (Devine, Dix Commendements, str. 556).

Tymczasem Chrystus Pan poucza: Ale mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie;

a co więcej nadto jest, to od złego jest Mt 5,37. Kłamstwo jest celowym pogwałceniem prawdy, a to jest grzechem. Kiedy więc chrześcijanin otwiera usta, we wszystkich okolicznościach powinien mówić prawdę; w przeciwnym zaś wypadku winien milczeć. Tylko prawda otwiera największe możliwości dobru, które kłamstwo i fałsz zamykają i ograniczają. Czymże jest przyznanie komuś racji wbrew własnym przekonaniom i odczuwanej wewnątrznie prawdzie, a w dodatku w obronie własnego tylko interesu? Czy nie należy tego zakwalifikować do zwykłego kłamstwa, fałszu i obłudy? Czy takie postępowanie nie jest poniżeniem własnej godności, a nawet obrażeniem godności każdego człowieka? Miejmy to przede wszystkim na uwadze, że prawda jest istotnym elementem chrześcijaństwa. Toteż musi być usunięta przepaść pomiędzy tym, czym być powinniśmy, a tym, czym jesteśmy, inaczej stoczmy się na dno moralnej klęski.

3. W Psalmie 32 wierszu 2 cz. ost. podane jest pojęcie obłudy, która stała się później synonimem „faryzeizmu” , a po dzień dzisiejszy przerasta swoimi wpływami powszechnie zalecaną i dla swych moralnych wartości uznawaną szczerość. Chodzi tu o słowo hebr. remiyyach (w Biblii Gdańskiej przetłumaczone jako „zdrada”, a w Biblii Tysiąclecia przez „podstęp”), które zawiera w sobie pojęcie fałszu, oszustwa i chytrości. Nie ma jednak oszustwa bardziej destrukcyjnego, jak oszukiwanie samego siebie. Taka jest właśnie droga głupiego Prz 12,15. Kto doprowadza siebie do takiego stanu, że nie potrafi rozróżnić — co jest moralnością, a co nią nie jest, co jest szczerością, a co obłudą, poświęceniem a karierowiczostwem, skromnością a efekciarstwem — ten znalazł się na bardzo chwiejnym gruncie, tj. na drodze głupiego.

Poznaj samego siebie (gnothi se auton) było istotą mądrości greckiej; oszukaj samego siebie — jest sensem głupoty. A według ap. Jana, oszukiwanie samego siebie jest znamieniem chrześcijan ostatnich czasów: Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły Ap 3,17. Posiadać prawdę i żyć według prawdy — to dwie zupełnie różne sprawy. Należy zatem według rady Dawida wybrać drogę mądrości, zarzucając drogę głupich Ps 32,5. A pokój, który jest wynikiem tego wyboru, przynagła, abyśmy, nie zwlekając, z tej rady skorzystali. Nie bądźcie nierozumni jak koń i jak muł Ps 32, cz. 1. W dziele odkupienia nie ma przymusu. Nie jest stosowany zewnętrzny nacisk. Za wolą Ducha Bożego człowiekowi pozostawiony zostaje wybór, komu chce służyć (Ellen G. White, Życie Jezusa, str. 281). Musimy sami wybrać między prawdą a kłamstwem, zawsze i tylko wydając świadectwo prawdziwe.

4. Najgorszym chyba ze wszystkich rodzajów fałszywego świadectwa jest obmowa, będąc kłamstwem obmyślnym z rozważą i pełną świadomością, a następnie złośliwie i w określonym celu puszczanym w obieg. Obmowa przyrównana jest do morderstwa popełnionego językiem. Największym obmówcą jest diabeł — oskarżyciel braci (Ap 12,10), a nazwa diabeł pochodzi od greckiego słowa „dia-ballo” (oskarżać, spotwarzać, oczerniać, poróżniać). Toteż tak mówi Pan: Kto skrycie oczernia bliźniego swego, tego zniszczę Ps 11,5.

Obmowa, wyszukiwanie błędów, czynienie zarzutów i duch krytykanctwa — to tylko rodzaje jednego i tego samego przestępstwa. Obmawianie i krytykowanie — to obłudny sposób maskowania i ukrywania własnych błędów i grzechów, a wprowadzający w nieład i chaos wszelkie umiejętności, talenty i zdolności, nadto burzący, niszczący i uszkadzający wszystko dookoła. Człowiek chory duchowo widzi tylko złe rzeczy i nie sposób mu dojrzeć czegoś innego. Jak sęp, unoszący się nad malowniczymi okolicami, pełnymi cudów krajobrazów, nie widzi tego wszystkiego, bo szuka tylko padliny, a to już dojrzy z największej odległości. Kto tak postępuje, zatracą w sobie zdolności do samoobserwacji i nie potrafi wniknąć w swe własne serce. Wielu chrześcijan zaniedbuje pracy nad własnym sercem i poprawy swego własnego życia przez zbyt gorliwe usiłowania odkrycia błędów u swych braci. To ściąga na nich niezadowolenie Boże (Ellen G. White, Testimonies, t. IV, str. 489).

Prawdziwy jednak chrześcijanin, wierny naśladowca Chrystusa — stroni od takich rzeczy, które nie są pięknem, dobrem i prawdą.

5. Spokrewniony blisko z obmówcą jest plotkarz, tj. ten, kto kolportuje obmowę i inne fałszywe świadectwa. Już w księgach Mojżeszowych czytamy: Nie będziesz szerzył oszczerstw wśród ludu swojego Kpł 19,16. Plotkowanie, polegające na powtarzaniu pewnych, często nawet niesprawdzonych, wiadomości, jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych objawów fałszywego świadectwa. Plotka i obmowa — to specjalny środek szatana, którym się posługuje przy sianiu niezgody i kłótni, rozdzielaniu przyjaciół i grzebaniu wiary wielu ludzi... (Ellen G. White, Ze skarbownicy świadectw, t. I, str. 344).

Wprawdzie roznosiciel plotek jest fałszywym świadkiem, ale jego świadectwo jest nieszkodliwe dotąd, dopóki nie znajdzie odbiorcy, słuchacza. Jak zatem odbiorca skradzionych rzeczy, albo paser, jest winien na równi ze złodziejem, tak słuchający obmowy jest równie winny jak i plotkarz. Gdy słuchamy zarzutów przeciwko bratu, uczestniczymy w tych zarzutach (Tamże, t. II, str. 15).

6. Co więc czynić, aby temu wszystkiemu, co rozsiewa zło, czyni moralną krzywdę bliźniemu, deprawuje i upadła charakter, zapobiec? Rozpocząć zdecydowaną walkę z językiem, który, jak ogony lisów Samsona Sdz 15,4.5 może roznieść ogień tak dalece, że zapłonie świat. Toteż ap. Jakub powiada: Jakże wielki las zapala mały ogień Jk 3,5.6.

I na cóż się przyda dobre serce, jeśli niesforny język go nie słucha? A rozpuszczone języki wywołują największe klęski i największe zamieszanie. Korzystając z kulinarnej nomenklatury (wybaczcie, że tę nomenklaturę wprowadzamy do teologicznych rozważań, ale samo życie wcześniej to uczyniło) — rozróżniamy 3 rodzaje ozora: wołowy, wieprzowy i plotkarski. Te dwa ostatnie są ze sobą blisko spokrewnione: wiąże je nieczystość w najszerszym tego słowa znaczeniu; a ten należący do człowieka miele plewy, przekręca i fałszuje wszystko, sieje jad, rozdziela przyjaciół, wznieca bunt i nienawiść nie tylko przeciwko ludziom, ale i przeciwko Bogu — nie ma dla niego żadnej świętości.

Zdaje się, że nie ma nic trudniejszego od panowania nad swym językiem: Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka, tego krnąbrnego zła, pełnego śmiertelności jadu Jk 3,8. Wszakże ten, kto to potrafi — a to wyłącznie dzięki mądrości, która jest z góry Jk 3,15-21; trzymać swój język na wodzy, udowadnia, iż posiada dość siły woli i hartu ducha; takiemu człowiekowi w pełni i we wszystkim można zaufać. Tak jak różnymi ćwiczeniami wzmacnia się mięśnie i utrzymuje w dobrej kondycji ciało, tak samo trzeba gimnastykować język, aby utrzymać go we właściwej pozycji i służbie dobra, nakładając mu wędzidła milczenia, gdy cisną się słowa nieopaczne i niebudujące. Strzeż języka swego od zła, a warg swoich od słów obłudnych Ps 34,14. Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, ci wargi od mowy zdradliwej 1P 3,1.

Wybitny wódz i mąż stanu starożytnego Rzymu — Caius Julius Caesar (100-44 p.n.e.), aby uchronić się przed wypowiedzeniem nierozważnych słów, w momencie podniecenia liczył do dwudziestu, zanim zdobył się na wypowiedź (patrz: Dr Fr. W. Foerster, Wychowanie człowieka, nakł. Gebethnera i Wolffa, str. 214). Godną polecenia jest metoda gimnastyki języka. Kiedy jednak serce, rozum i wola staną zdecydowanie po stronie dobra i pokoju, sam jeden, bez żadnego wsparcia, język musi ustąpić.

7. Chcąc więc ustrzec się przed wykroczeniem przeciwko IX Przykazaniu, powinniśmy zawsze być krytyczni w stosunku do własnych sądów moralnych i patrzeć na bliźnich w ten sposób, aby starać się zrozumieć ich takimi, jakimi są, natomiast w stosunku do siebie samych stosować daleko idące wymagania odnośnie do poziomu, który powinniśmy osiągnąć. Konkretnie bowiem życie chrześcijanina winno się wyróżniać odzwierciedleniem właściwego jego sensu, polegającego na codziennym realizowaniu wartości prawdy, dobra i piękna. Więcej interesujemy się dobrem, aniżeli złem. Czyż wolą Bożą było, aby człowiek poznał zło i grzech? Zapewne nie. Czyż dążąc do doskonałości trzeba przechodzić przez bagno upadku i zepsucia, czy raczej je z odrazą omijać? Pan jest dobry i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom Ps 25,8.

Wadliwe patrzenie na bliźnich staje się przyczyną grzechu. Opaczny sposób naszego patrzenia powoduje to, że odchylamy się od celu, którym jest pokój i dobro. Gdybyśmy stale patrzyli na ten pryzmat-celownik, który ustanowił Bóg i nazwał go miłością, gdyż On Sam jest miłością 1 J 4,8, nigdy byśmy nie zeszli z drogi wiodącej do doskonałości. Nasze szczęście zależy od pielęgnowania miłości, życzliwości i prawdziwej uprzejmości we wzajemnych stosunkach (Ellen G. White, Chrześcijański dom, str. 9). Patrząc przez ten pryzmat, nie dopatrzymy się bliźni i defektów u naszych bliźnich. Prawdziwi chrześcijanie nie będą odczuwać radości odkrywając błędy i ułomności innych. Odwrócą się od wszystkiego, co niskie i brzydkie, a umysł skierują na to, co pociągające i mile (Ze skarbownicy świadectw, t. II, str. 17). A wtedy z pewnością zostanie nam objawione piękno ducha, pokój umysłu i wola zwycięstwa w Jezusie Chrystusie.

Bóg oczekuje, aby każdy z nas, walcząc nie tylko o swoje istnienie, objawiał temu

świata, jakże zawiłemu w swych problemach i nawet niekiedy trudnemu do zrozumienia, Jego wolę i Jego Istotę, którą jest miłość; a bez przeżywania i kierowania się w codziennym życiu tym Boskim uczuciem — nie sposób oderwać się od doczesnych i przemijających dolin, zasnutych mgłami przemijania i cieniami śmierci Ps 23,4 BG, by unieść się wreszcie ku wzniosłym szczytom, gdzie panuje atmosfera Niebios — pokoju i miłości. A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi Kol 3,1.2.